

Gazeta Grudziądzka

Niedźwiedź polski
W imię Boże
Rok założenia 1894
Wydanie główne
Zawiera 10 tysięcy

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 2, nr 23

Niemcy i Polska

opracowują nowy statut w. m. Gdańska?

„Ilustrowany Kurier Codzienny” przynosi niezwykłą wiadomość z Gdyni:

„Po powrocie z Warszawy Wysockiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, prof. Burckhardta, z kół bliskich miarodajnym czynnikom partyjnym w Gdańsku dowiadujemy się, że już w najbliższej przyszłości Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku pożegna się ze swoim stanowiskiem, a to w związku z tym, że wogóle w Gdańsku ma być skasowana instytucja Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Zdaniem tych kół, podobno zarówno w Niemczech, jak i w Polsce, a tym bardziej w Gdańsku uważają urząd Wysokiego Komisarza w Gdańsku za zbyteczny, pociągający za sobą tylko dość wysokie wydatki dla obu krajów. Kola te zaznaczają, że w ostatnich latach instytucja Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku istotnie żadnej konkretnej działalności nie wykazuje.

Skasowanie instytucji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku pociągnęłoby oczywiście za sobą całkowite uniezależnienie się Gdańska od instytucji genewskiej.

Dalszą konsekwencją tego kroku byłaby zmiana obowiązującego obecnie prawnego statutu międzynarodowego W. M. Gdańska oraz jego konstytucji. W miejsce tego ma być opracowany nowy statut prawny Gdańska, ale już nie o charakterze międzynarodowym, lecz w drodze bilateralnego układu i porozumienia między rządem polskim a rządem Rzeszy niemieckiej, przy czym prawa gospodarcze Polski oraz Polaków w Gdańsku w nowym ustroju w każdym razie — jak zapewniają wspomniane czynniki — nie uległyby uszczupleniu, a nawet na niektórych odcinkach prawa Polski wzmocniłyby się. Wzmocniłaby się także w nowym ustroju i pozycja partii narodowo-socjalistycznej. Cała władza w Gdańsku, jak dotychczas spoczywa w rękach prezydenta senatu Greisera i szefa partii N. S. Forstera miałyby — według nowej konstytucji — być skupiona w jednym ręku osoby, przypuszczalnie o nazwie namiestnika (?), który równocześnie byłby szefem partii.

Wszystkie te sprawy mają być omówione i uzgodnione przy najbliższych rokowaniach polsko-niemieckich, jakie mają się odbyć w Berlinie. W rokowaniach tych mają wziąć

udział generalny komisarz RP w Gdańsku min. Chodacki i gauleiter na teren Wolnego Miasta, Forster. Według dalszych informacji

wspomnianych czynników nowy statut i konstytucja Gdańska mają być ogłoszone równocześnie i równolegle przez Polskę i Rzeszę niemiecką.

Dekret prasowy już ogłoszony

We wtorkowym „Dzienniku Ustaw” ogłoszonych zostało 6 dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, a wśród nich także dekret prasowy, wydany na zasadzie artykułu 55 ustawy konstytucyjnej.

Nowe prawo prasowe zacznie obowiązywać od dnia 28 listopada br. Ogłoszony dekret prasowy zasadniczo nie różni się od informacji, jakich udzielił dziennikarzom

dawcom Minister sprawiedliwości.

Komunikaty urzędowe, których obowiązek zamieszczania ma prasa, zmniejszono jedynie o 50 wierszy t. zn. do 250 wierszy — prawie strona. Dekret przewiduje odpowiedzialność zbiorową redaktorów poszczególnych działów. Nawiązka za zniewagę w druku wynosi do 10.000 zł. W dalszym ciągu prawo prasowe mówi o sprostowaniach, konfiskatach itp.

Nie było żadnych konferencji p. wicepremiera z ludowcami

Warszawa, 23. 11. (PAA) Z kół dobrze poinformowanych dowiaduje się PAA, że od dnia wyborów do Sejmu nie były podejmowane żadne rozmowy między p. wicepremierem

Kwiatkowskim a działaczami Stronnictwa Ludowego. Rozszerzane więc pogłoski, jakoby rozmowy były kontynuowane, a następnie przerwane — nie odpowiadają prawdzie.

Jeszcze 60 miejscowości odstąpiła Czechosłowacja Niemcom

Ostatecznie została wytyczona granica czechosłowacko - niemiecka. W poniedziałek dokonano podpisu układu, w którym obie zainteresowane strony wyraziły zgodę na wymienione w nim nowe linie graniczne.

Na podstawie tego układu Czechosłowacja zgodziła się na odstąpienie Niemcom jeszcze ponad 60 małych miejscowości o liczbie ludności około 50 tysięcy osób.

Wybory samorządowe

W wojew. warszawskim wybory w 2311 gromadach wiejskich odbędą się w czasie od 10 do 20 grudnia. W wojew. poleskim w 1382 gromadach

wiejskich od 20 listopada do 14 grudnia, w wojew. nowogrodzkim w pow. stołpeckim w 159 gromadach od 2 do 7 grudnia.

Dwieście zebrań Niemców w ciągu jednego tygodnia

Poznań, 23. 11. (PAA) Staraniem organizacji Niemców w woj. poznańskim i pomorskim „Deutsche Vereinigung” odbyło się na terenie tych województw w czasie od 12 do 20 listopada dwieście zebrań pod hasłem

„Walka pesymizmowi” przy tłumnym udziale słuchaczy. Zebrania te zostały zainaugurowane apelem, wygłoszonym przez dr. Hansa Kohnersta w dniu 13 bm. na zebraniu w Poznaniu.

Posiedzenie Sejmu

Potwierdza się wiadomość, że pierwsze posiedzenie Sejmu zostanie zwołane na dzień 29 bm. dla rozpoczęcia nowej kadencji izb ustawo-

dawczych. W pierwszym dniu wygłosi expose budżetowe wicepremier inż. Kwiatkowski.

O amnestii dla dziennikarzy

Wiedzieliśmy, że żadna siła ludzka nie powstrzyma rządu pana premiera Składkowskiego przed wydaniem dekretu prasowego, opracowanego przez ministra sprawiedliwości, p. Grabowskiego. Wynikało to z przebiegu konferencji, przeprowadzonych z przedstawicielami wydawców i dziennikarzy.

Pan premier nie chciał projektu przedłożyć Sejmowi, bo „projekt mógłby wyjść z debaty sejmowej skopany”, to znaczy, mógłby się w nowym Sejmie ktoś znaleźć, któryby się jednak za wolnością prasy wypowiedział i w dodatku jeszcze znalazł poparcie większości.

Pan minister sprawiedliwości zaś mówił, że pewne postulaty wydawców i dziennikarzy uwzględni dopiero przy rozporządzeniu wykonawczym. Słaba to dla dziennikarzy pociecha, tymbardziej, że nikt z członków rządu nie może dać gwarancji, iż wykonywanie ustawy będzie się odbywało ściśle według intencji projektodawcy. Nikt też nie może zagwarantować, że nie będzie tak, jak to często się zdarzało dotychczas z konfiskatami: co władza, to inna interpretacja.

To też prasa i polski świat dziennikarski w najbliższych już dniach zostanie — delikatnie mówiąc — „zgleichszaltowany”. Zmierzają do tego przede wszystkim przepisy o zamieszczaniu komunikatów rządu, których długość przewiduje się do 250 wierszy druku. Komunikaty te będą musiały być zamieszczane bezpłatnie i przymusowo. Za przestępstwa prasowe kary zostały podwyższone, a przepisy prasowe obostrzone. Trzykrotne zaś ukaranie dziennikarza pociągnąć może utratę praw dziennikarskich, a nawet zawieszenie pisma na przeciąg 6 miesięcy do trzech lat, a nawet na stałe.

To też dziennikarz, po wejściu w życie projektowanego dekretu prasowego, będzie stale narażony na popełnienie przestępstwa prasowego i w rezultacie na utratę praw dziennikarskich. Wiadomo bowiem, że im przepisy ostrzejsze, tym łatwiej o przestępstwo i tym więcej takich przestępstw. W nowe więc warunki wkracza polski świat dziennikarski. Ażeby mu jednak te warunki na początek osłodzić, powinno się równocześnie z dekretem prasowym wydać amnestię dla dziennikarzy, która to amnestia objęłaby dotychczasowe przestępstwa prasowe.

St. K.

Gen. Sosnkowski o chłopach

Bez dumnej zapowiedzi odbyła się w Antoniewie uroczystość poświęcenia szkoły im. gen. Sosnkowskiego. Antoniów leży w środkowej Małopolsce, a więc tej części kraju, w której leżą Nowosielce, znane z pamiętnej manifestacji chłopskiej przed marsz. Rydzem-Smigłym.

Uroczystości w Antoniewie nie nadano rozgłosu, a jednak odbija się ona szerokim echem w masach chłopskich, a to z tego powodu, że gen. Sosnkowski wygłosił w Antoniówku przemówienie, z którego chłopci się dowiadują, jak na sprawę chłopską zapatrują się najwyżsi dostojnicy armii, nie zaangażowani we współczesną politykę wewnętrzną.

Przemówienie gen. Sosnkowskiego dajemy w obszernym streszczeniu:

Przybyliśmy tu z bliska i z daleka, aby uczestniczyć w akcie poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły, gdzie naukę mają pobierać chłopskie dzieci i wnuki.

Pełną najgłębszego wyrazu jest dla mnie uroczystość, która jednoczy przedstawicieli wojska narodowego z ludem wiejskim, w chwili, gdy kapłan polski znakiem Boga błogosławi miejsce, gdzie ma powstać nowy przybytek oświaty.

Gdy patrzę na waszą wieś, gdy wzrok mój błądzi po nadwiślańskich równinach, tak dobrze mi znanych z czasów mego dzieciństwa i wczesnej młodości, wówczas przychodzi mi na myśl, że my wszyscy Polacy jesteśmy związani z wsią polską, że w gruncie rzeczy na dnie duszy każdego mieszczucha polskiego kołaczę się trochę miłości do ziemi, do roli i trochę tęsknoty do życia wiejskiego. I dlatego mało jest Polaków, których nie wzrusza głęboko i szczerze obraz wsi polskiej, wierzącej w Boga, zamożnej, zasobnej, gospodarnej, czystej i oświeconej — wsi o przestronnych, schludnych, murowanych domach, o dobrych drogach, o kwitnących sadach — wsi bez analfabetów i bez przysłowiowej polskiej biedy.

Ale szczególnie liczne i silne są węzły, które łączą armię narodową z ludem wiejskim. Chłop polski jest uosobieniem pracy twardej i nieustępliwej, żołnierz polski jest uosobieniem siły fizycznej Państwa, a obydwaj stanowią w moim najgłębszym przekonaniu dwa główne filary potęgi Państwa. Chłop polski jest żywicielem Ojczyzny, a żołnierz stoi u Jej granic z karabinem u nogi, strzegąc pilnie, aby plugi polskie mogły w spokoju odwracać skiby ziemi — rodzicielki, aby najeżdźca nie obracał w popiół i perzynę zagród naszych, aby nie stratał naszych niw, naszych łąk chleba dających.

Rodziny chłopskie dają wojsku najlepszego żołnierza, a wojsko jest gorącym wyznawcą prawdy, że siła, rozkwit, pomyślność Państwa i Narodu zależy od istnienia możliwie licznej, zamożnej, oświeconej, zadowolonej z losu warstwy chłopskiej.

I wreszcie żołnierz polskiego z chłopem łączy w czasach dzisiejszych pewna wspólna troska, dotycząca najważniejszych zagadnień Państwa.

Od szeregu lat czujemy wszyscy, że w Polsce robi się ciasno, że wieś polska dusić się zaczyna, że młodzież wiejska zaczyna pomnażać szeregi bezrobotnych. I oto w tym stanie rzeczy żołnierz polski zadaje sobie pytanie, czy aby nie są zbyt ciasne te granice, które ongiś swym mieczem wyrąbał, a chłop polski, obchodząc miedziami granice swego gospodarstwa, markoci, że tak mało posiada morgów, że być może już z wios-

ną nie będzie miał co do garnka dla dzieci włożyć. Markoci jeszcze bardziej, gdy pomyśli, co się stanie, gdy dzieci dorosną i zaczną się upominać o swoje, gdy być może wypadnie podzielić chudą ojcowiznę na drobne paski i zagonki.

Cóż więc, na Boga, robić trzeba, jak postępować należy, aby zażegnać niebezpieczeństwo uduszenia się na zbyt małej przestrzeni, które ciąży nad wsią polską, aby odsunąć od niej zmorę biedy i nędzy?

Iść na wojnę? Zdobywać nowe ziemie? Ale przecież wszystko co polskie, co nasze, tośmy już prawie w całości pozbiali, a Polak po cudze ręki wyciągać nie lubi i nie chce.

A więc może jakoś tak urządzić, aby po chatach wiejskich pod strzechami mniej dzieci przebywało? Nie. Po stokroć nie. Albowiem narody, gdzie mało dzieci się rodzi słabną, marnieją. Zresztą droga ta nie odpowiada pojęciom moralnym polskiego ludu, który pragnie żyć w zgodzie z przykazaniami boskimi i z prawem przyrodzonym.

Parcelować? Zapewne, jest to środek, mogący przynieść chwilową ulgę. To też parcelujemy, ale jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że zapas ziemi do parcelacji jest przecież już bardzo mały w stosunku do olbrzymich potrzeb. Zdajemy sobie sprawę, że pewna ilość większych warsztatów rolnych pozostać musi i w obliczu ogólnych względów gospodarczych.

A więc dbać o to, aby chłop dostawał więcej za to, co sprzedaje i płać mniej za to, co kupuje? Oczywiście tak. Jest to jedno z najważniejszych zadań stojących przed nami. To jest jedna z najpilniejszych spraw związanych z życiem i bytem wsi.

To też sprawie tej rząd polski poświęca wiele uwagi, a jest niewątpliwym, że będzie musiał poświęcać jej jeszcze więcej w przyszłości.

A więc, brać w polskie ręce handel i rzemiosła? Ależ tak. Po stokroć tak, gdyż jest to dziedzina, gdzie tysiące, dziesiątki tysięcy chłopskich synów mogą znaleźć pracę, chleb i dostatnie bytowanie.

Rozbudowywać miasta i rozwijać rzemiosła? Ale oczywiście tak. Przecież wiemy dobrze, że w pobliżu miast uprzemysłowionych, zwiększają się możliwości zarobkowania dla ludności wiejskiej, polepsza się warunki życia dla wytworów gospodarstwa wiejskiego. Każdy mądry gospodarz wie, że lepiej jest posłać zdolnego syna do fabryki i oddać go do handlu i rzemiosła, niż w drodze

niekończących się podziałów i rozdrabniania ojcowizny zrobić z niego jednomorgowego dziada.

Mam tę nieplonną nadzieję, że o dobrodziejstwach, wynikających z uprzemysłowienia kraju, wy, którzy mieszkacie i żyjecie w Centralnym Okręgu Przemysłowym, będziecie mieli możność niebawem przekonać się naocznie.

Obywatele. Każdy ze środków wyliczonych przeze mnie oraz wszystkie wzięte razem mogą być skuteczne tylko w połączeniu z narzędziem najpotężniejszym, którym jest oświata. Oświata jest tym wielkim gościńcem, który prowadzi do celu — ona to otwiera przed nami jeszcze jedną możliwość, na pewno należącą do największych.

Od poziomu oświaty ogólnej i zawodowej na wsi zależy poziom kultury rolnej, a więc stan upraw rolnych, umiejętność nawożenia.

Jeżeli drogi, wiodące wzdłuż i wszerz, zmierzające do rozszerzenia stanu posiadania przestrzeni uprawnej stają się coraz trudniejsze, to należy iść głębiej — inaczej mówiąc, orać głębiej i lepiej, podnieść wydajność gleby.

Możliwości, jakie stoją pod tym względem przed Polską są olbrzymie i równają się, po przeliczeniu na zbiory, podwojeniu powierzchni uprawnej, jaką obecnie posiadamy. Nie ma żadnej wystarczającej przyczyny, dla której morga ziemi w Polsce miałaby rodzić mniej, niż rodzi morga ziemi na Bałkanach — a taki jest, jeśli chodzi o całość Polski, obecnie dość smutny stan rzeczy.

Niech ziemia polskie plonuje tak, jak plonuje ziemia w Danii lub w Belgii — oto jest trudny, ale wzniosły cel, do którego poprzez oświatę powinna zmierzać wieś polska.

Jako stary żołnierz, który rozumie dobrze głęboki związek istniejący pomiędzy obroną Państwa, dobrobytem wsi i oświatą ludową, wyrażę serdeczną wdzięczność tym wszystkim, którzy zechcieli nazwać tutejsze szkoły moim imieniem. Nie wyobrażam sobie uroczystości miłszej dla mego serca żołnierskiego i dla mego obywatelskiego poczucia.

Życzę szkołom mego imienia, aby spośród ich uczniów z biegiem czasu wyrósł zastęp ludzi, umiających działać z pożytkiem dla ogółu, dla kraju, dla Ojczyzny, wszędzie tam, gdzie potrzebna jest chłopska ciężka — chłopska praca twarda, uparta i nieustępliwa.

Kończę wznosząc okrzyk „lud polski niech żyje”.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Dwa nowe kluby sejmowe mają powstać w nowym Sejmie i to Klub Pracy, złożony z posłów, przedstawicieli organizacji pracowników umysłowych, oraz Klub Grupy Jutra Pracy, która liczyć ma około 7 posłów.

Projekt nowej ordynacji wyborczej mają podobno również wnieść posłowie Grupy Jutra Pracy.

Mowę gospodarczą przy pierwszym czytaniu budżetu w Sejmie ma wygłosić p. Kwiatkowski, który ma równocześnie zapowiedzieć wniesienie do Izby Ustawodawczych kilku projektów ustaw, zmierzających do ożywienia życia gospodarczego. Z tego wysnuwają, że żywot nowego Sejmu będzie dłuższy i nie ograniczy się tylko do zmiany ordynacji wyborczej.

Dekret Prezydenta RP o ochronie państwa — wzorowany rzekomo na podobnych dekretach, wydanych w innych państwach — ma się ukazać w najbliższych dniach. Dekret zawiera, jak słychać, artykuł zakazujący do masonerii, przepisy karne za sianie paniki, za szkodenie wymiarowi sprawiedliwości, za szkodnictwo na polu gospodarczym i za przeciwdziałanie eksportowi polskiemu.

Wojewoda lwowski dr Bilyk, po swoim ustąpieniu z dotychczasowego stanowiska, ma znaleźć wielką przyszłość w polityce zagranicznej. Bliższych szczegółów brak.

Ze świata

Katastrofa powodzi w okolicach Cali w Kolumbii pociągnęła za sobą osiem ofiar ludzkich. Tysiące rodzin znalazło się bez dachu nad głową.

Co piszą inni...

NOWY DEKRET O WOLNOŚĆ PRASY

Głównym echem odbiła się wiadomość o projekcie nowego dekretu prasowego. W sprawie tej wypowiedziała się Katolicka Agencja Prasowa następująco:

„Nowy dekret prasowy wywołał już szereg komentarzy i zastrzeżeń. Zarówno Związek dziennikarzy jak i wydawców złożyli w Ministerstwie Sprawiedliwości dezyderaty w sprawie przepisów o zawieszaniu pism i odpowiedzialności zbiorowej redaktorów, tajności rozpraw przy rozpatrywaniu przez sądy konfiskat, wysokości kar i grzywien oraz przepisu w sprawie przymusowego ogłaszania komunikatów rządowych. Niewątpliwie dekret prasowy wprowadza szereg dodatkowych zmian w dotychczas obowiązujących przepisach, a przede wszystkim ujednolajnia prawodawstwo prasowe w całej Polsce, wprowadza nadzór nad prasą i dokonywanie konfiskat, jak również daje możność wydawnictwu skonfiskowanemu dochodzenia swych praw przed sądem we wszystkich instancjach.

Najważniejsze jednak powstaje zagadnienie, jak w praktyce będzie stosowany dekret prasowy i w jakim kierunku przejawia się ostracyzm władz w dziedzinie nadzoru nad wydawnictwami i przy stosowaniu represji.

Z naszego punktu widzenia prasa powinna korzystać z większej niż dotychczas swobody przy omawianiu zagadnień państwowych zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej, gdyż w ten sposób kształci się myśl obywatelską i wzmacnia się w masach społeczeństwa poczucie odpowiedzialności za własny naród i państwo. Represje natomiast powinny objąć te wydawnictwa, które deprawują społeczeństwo, podając treść niemoralną, budząc niezdrową sensację przy opisach różnych występków i zbrodni, wyciągając na światło dzienne sceny gorzkie i stwarzając niebezpieczną psychozę naśladowstwa. We Włoszech np. stwierdzono, że gdy władze zabroniły podawania opisów zbrodni, niemoralnej i niezdrowej sensacji, zmniejszyła się automatycznie ilość występów i czynów karalnych.

Jesteśmy zwolennikami surowego karania oszczerstw, uważamy jednak, że procedura sądowa w tej dziedzinie jest zbyt przewlekła i wobec tego nie zawsze daje odpowiednią satysfakcję stronie poszkodowanej. Przepis w dekrecie prasowym o wynagrodzeniu pieniężnym za zniewagę na czci i honorze dla osoby pokrzywdzonej budzi pewne zastrzeżenia, gdyż dobrej sławy nie okupi się pieniędzmi. Było by właściwie, gdyby grzywna w danym wypadku była obracana na rzecz skarbu państwa albo jakiejś filantropijnej instytucji. Unikałoby się w ten sposób również pieniacstwa.

W każdym bądź razie stosowanie dekretu będzie zależało w dużym stopniu od przepisów wykonawczych i od tego, jak będzie rozumiana konstytucyjna „wolność prasy”.

Jak słychać, p. min. Grabowski, nie godzi się na zmiany w swoim projekcie, a obiecał, że żądania dziennikarzy uwzględnione zostaną w rozporządzeniu wykonawczym.

W kanale portowym Gdańska motorowiec holenderski „Java” najechał na dwie berlinki polskie z Torunia „Wanda” i „Bronisława”, które zostały uszkodzone, jednak nie zatoniły.

Konsulaty jugosłowiańskie w Niemczech, Polsce, Czechosłowacji, Węgrzech i Rumunii otrzymały polecenie wstrzymywania udzielania wiz wjazdowych do Jugosławii żydom.

Echa sprawy brzeskiej

Po wyborach wileńskich do Senatu „Słowo” zaatakowało silnie prof. un. Witolda Staniewicza, który swego czasu był ministrem reform rolnych. Przypomniało jego zachowanie się w sprawie brzeskiej. Obecnie dr Staniewicz odpowiada w „Kur. Wil.” a ustępy odpowiedzi, dotyczące sprawy brzeskiej: nie są pozbawione szerszego interesu. Dlatego też je cytujemy:

„W sprawie brzeskiej były dwa zupełnie odrębne momenty, które należy ściśle od siebie rozróżniać:

1) Fakt aresztowania i osadzenia w twierdzy brzeskiej przywódców opozycji sejmowej, którzy dążyli do zamachu stanu.

2) Pogłoski o rzekomych czy też prawdziwych nadużyciach władz więziennych w stosunku do osób uwięzionych w twierdzy brzeskiej. Pogłoski te zostały skonkretyzowane w 2 wnioskach klubów poselskich i interpelacji tzw. Centrolewu.

Otóż w sprawie pierwszej jako b. minister gabinetu Wielkiego Marszałka solidaryzowałem się całkowicie z samym faktem aresztowania b. posłów opozycji wobec zamierzonego przez nich zamachu stanu. Byłem i jestem gotów ponieść za tę decyzję odpowiedzialność zarówno konstytucyjną, jak i historyczną. Gdybym odpowiedzialności ponieść nie mógł lub nie chciał, zgłosiłbym niezwłocznie swe ustąpienie z rządu, tym bardziej, że nazajutrz po dokonaniu aresztów byłem przyjęty przez pana marszałka na konferencji budżetowej, przy czym pan marszałek sam wszczął ze mną rozmowę o aresztach i powiedział mi, że jedynie b. poseł Witos zachował się z dużą godnością. Na to odpowiedziałem, że osobiście boleję nad tym, że właśnie wypadło zaaresztować Witos, który dla ludu wiejskiego stał się symbolem udziału chłopów w rządach i wzięcia przez tę warstwę po raz pierwszy w dziejach naszych odpowiedzialności za losy państwa.

Natomiast co do sprawy drugiej, to muszę przyznać, że widząc, jak bardzo pogłoski o rzekomym maltretowaniu więźniów brzeskich zaniepokoiły szeroką opinię w kraju, uważałem za wskazane zajęcie zarówno przez rząd p. Sławka jak i klub wyraźnego stanowiska dla uspokojenia społeczeństwa. Zwłaszcza, że chodziło tu o rząd marszałka Piłsudskiego, którego wielkie imię należało uchronić od wszelkiego związku z

rzekomymi czy też istotnymi nadużyciami organów wykonawczych. O ile rzeczywiście miały one miejsce, trzeba było je potępić i wyciągnąć w stosunku do winnych konsekwencje.

Obawiałem się bowiem, że w wytworzonej sytuacji brak stanowiska ze strony rządu i odrzucenie wniosku przez większość przerwano by gdzie natychmiast wyzyskane przez opozycję dla przeprowadzenia szero-

kiej akcji protestacyjnej przeciwko rządowi, który rzekomo stosował lub tolerował niewłaściwe postępowanie z więźniami.

Niestety, klub stanowiska mego nie podzielił, to też po ciężkiej walce ze sobą zmuszony byłem wstrzymać się od głosowania. O motywach swego postępowania powiadomiłem prezesa klubu (płk. Sławka) w liście, którego odpis posiadam.

Odgłosy wyborcze

HOJNY NAUCZYCIEL

We wsi Przybynow, powiatu zawierciańskiego, naganiaczem ozonowym był miejscowy nauczyciel Krupa Włodzimierz. Pan ten pod pretekstem świetlicowym chciał założyć Ozon, lecz chłopcy go wyśmiali. Na zwołanym w dniu 30 października br. na zebraniu ozonowym powiedział, że gdy chłopcy pójdą głosować to wybuduje szkołę we wsi, postara się o pracę w fabryce papieru „Natalin”, zaś tych, co głosować nie pójdą, straszył więzieniem, a w końcu atakował Stronnictwo Ludowe, na co chłopcy odpowiedzieli: wara! Na obiecanke chłopcy machnęli ręką.

KOCIA MUZYKA

Na dzień 30 października br. Ozon zwołał do Szczekocin, pow. włoszczowskiego, wielki przedwyborczy wiec, na

którym pokazał się swym wyborcom płk Wenda. Sala szczerze zapełniła się chłopami, serca ozonowcom zaczęły napełniać się radością. Aż tu nagle klapa! Chłopcy nie pozwolili płk. Wendzie przemawiać, a kiedy wśród gwizdów i różnych krzyków płk Wenda zaczął odczytywać swą mowę, jeden z chłopów stanął na krześle i powiedział do zebranych: „Jakże taki człowiek nas będzie bronił w Sejmie, skoro nie umie przemawiać, tylko czyta z papierku”. Sala odpowiedziała, że nie chce posła z papierowym rozumem i sercem. W tym zamieszaniu ozoniści zaczęli śpiewać hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła”, chłopcy podchwycili pieśń i potem opuścili salę.

ODWOŁAŁ ZARZUTY

Ozonowy kandydat na posła Waruński Roman z sekretarzem gminy Smolińskim

zwołał członków rady gminnej do Grabówki na wiec przedwyborczy. Kiedy Waruński zaatakował Wincentego Witos o zdradę, przerwał mu chłop Zygmunt Łamiek z Zabieńca (nie członek Stronnictwa Ludowego) i zażądał odwołania zarzutów, gdyż w przeciwnym razie skieruje sprawę do sądu. Wystraszony Waruński zarzuty odwołał.

CHYLKIEM UCIEKLI

Wójt Twardowski i sekretarz Stępień z gminy Rędziny i nauczyciel z Wyczerp zwołał ozonowy wiec przedwyborczy. Chłopcy ich wygwizdali, a nawet byli tacy, którzy panów naganiaczy chcieli wsadzić do worka. Za uciekającymi chyłkiem z Kościelca chłopcy wołali: „Zabraliście nam prawa, to głosujcie sobie sami”.

ZDRAJCOM NIE WIERZA

Przybył na wiec przedwyborczy zdrajca ruchu ludowego Bardziński Adam z nauczycielem z Częstochowy. Bardziński nie miał żadnego planu na przyszłość i nie chłopom nie umiał powiedzieć, usprawiedliwiał się tylko wykrętnymi słowami dla czego wystąpił ze Stronnictwa Ludowego. Usprawiedliwienia Bardzińskiego były tak mętne, że chłopcy wybuchnęli śmiechem. W dyskusji powiedzieli Bardzińskiemu, że kto raz zdradza, nie daje gwarancji na przyszłość. Innego kandydata na Waruńskiego Romana wyśmiali, że chce być posłem, a nie umie gospodarować nawet w gminie, bo gdy był przewodniczącym komisji rewizyjnej w gminnej kasie przez cztery lata, to pieniądze mu rozkradli, a on o tym nie wiedział. W końcu wygwizdano panów kandydatów na posłów.

W Cykarzewie pow. Częstochowa, pan Bardziński również nie miał powodzenia. bo i ta mchłopi nie pozwolili mówić, a nawet chcieli go wrzucić do wody.

Oto takie sobie obrazki przedwyborcze. Entuzjazmu Ozon nigdzie nie wzbudził. Komunikaty oficjalne nic nie pomagają, nie zmieniają twardej rzeczywistości.

PRZYWÓDCY NARODOWCÓW GŁOSOWALI

Donoszą nam chłopcy z powiatu opoczyńskiego, że tamtejsi przywódcy Stronnictwa Narodowego jak: Ksyta, Kozewski Feliks i Rakowski i inni, masowo głosowali w wyborach do Sejmu.

REWIZJE U LUDOWCÓW

W dniu 28 października br. policja przeprowadziła rewizję u prezesa S. L. Rajczyka Ludwika, sekretarza Pilczyka Mieczysława i Chodaka Jana we wsi Przybynow, pow. zawierciańskiego, za ulótkami wyborczymi. Ułotek nie znaleziono.

WYKLUCZENIE ZE STRONNICTWA LUDOWEGO

Zarząd Powiatowy S. L. w Zawierciu wykluczył ze Stronnictwa Ludowego Władysława Okularczyka ze wsi Przybynow, za działalność na szkodę Stronnictwa Ludowego.

Jeszcze aresztują ludowców

W dniu 14 listopada aresztowała policja ruchliwego działacza Stronnictwa Ludowego p. Tomasza Sulimę ze wsi Lipa Niklas w kieleckim. Sulimie zarzucają bojkot wyborów.

Dodać należy, że przed wyborami p. Sulima ostro miał krytykować działalność tamtejszego posła ozonowego p. Długosza.

Dyktator, który uznał potrzebę opozycji

Po śmierci dyktatora Turcji, Kemala Atatürka, przypomina się obecnie wiele szczegółów z okresu przebudowy politycznej i społecznej Turcji.

Przez cały czas walk o niepodległość, zgromadzenie narodowe w Ankarze było na raz parlamentem i rządem. Dla skuteczności uchwały musiały być szybkie i jednogłośne. Była to więc jedna partia polityczna, partia ludowa, rewolucyjna i nacjonalistyczna, prototyp dzisiejszego fašyzmu i hitleryzmu. Ale, gdy w

państwie zapanował porządek, zgromadzenie w Ankarze musiało funkcjonować tak, jak wszystkie parlamenty europejskie. Atatürk przewodniczył w europejskim stroju z białą krawatką, a wspaniałe przystrojeni woźni przypominali parlamenty europejskie. Było tylko ciszsze, bez walenia w pulpity, przekleństw i obelg. Posłyszeć można było, jak pod sufitem przelatywała mucha, a prezydent nigdy nie używał dzwonka dla uspokojenia sali.

Kemal rozumiał jednak potrzebę istnienia umiarkowanej opozycji. Wezwał do siebie Fethi-Beya, który był wówczas ambasadorem w Paryżu i pozostawał w kontakcie z francuskimi kołami lewicowymi. Tak po prostu, z dnia na dzień, na rozkaz Atatürka, Fethi-Bey stanął na czele partii liberalnej. „Wolna Republika”. Rzecz to była niesłychana w historii Wschodu, gdzie od najdawniejszych czasów nikt nie dzielił się władzą z innymi. Skutek był taki, iż sztucznie stworzona opozycja przyciągała do siebie wszystkie rzeczywiste opozycyjne elementy, wszystkich niezadowolonych Greków, Armeńczyków, Turków itp. Wkrótce też przekroczono nawet granice, jakie Ghazi narzucił „opozycyjnej” partii.

Uniewinnienie działacza ludowego

W dniu 16 listopada br. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Kielcach rozprawa karna przeciwko p. Wójtowiczowi Janowi z Drzeszawic, pow. stopnickiego, oskarżonego o od-

czytanie listu Wincentego Witos i listu gen. Roji. Sąd Wójtowicza Jana uniewinnił.

Oskarżonego bronił bezinteresownie p. mec. Józef Reczek z Kielc.

Ilu jest Niemców poza granicami Rzeszy?

Istniejąca w Niemczech Auslandsorganisation wydała ostatnio zestawienie, z którego wynika, iż poza granicami Rzeszy znajduje się ok. 5 milionów Niemców. Według tych obliczeń, na Polskę i Gdańsk przypada 1.900.000 Niemców, na Alzację i Lotaryngię — 1.600.000, na Rumu-

nię — 820.000, na Węgry — 500.000, na Włochy — 260.000, na Litwę — 140.000, na Łotwę — 62.000, na Danię — 40.000, na Belgię — 40.000, na Jugosławię — 40.000 i na Estonię 16.000 Niemców. Cyfry te są oczywiście „nieco” przesadzone.

Zabójstwo komendanta posterunku

Warszawa. W miejscowości Mar-ki pod Warszawą jakiś nie wykryty na razie sprawca zastrzelił skrytobójczo komendanta posterunku policji, przodownika Stanisława Gossa. Strzał padł z ukrycia i zbrodniarz po dokonaniu zamachu zdołał gdzieś uciec.

Przebieg zbrodni przedstawiał się następująco: Koło godz. 8,30 wieczorem przodownik Goss wyszedł na podwórze. Nagle rozległ się huk strzału. Policjanci i mieszkańcy domu wybiegli na podwórze. Przodownik Goss leżał na ziemi, brocząc krwią. Skrytobójcza kula trafiła go w bok. Natychmiastowy pościg policjantów za mordercą nie dał wyniku. Wezwano pogotowie prywatne. Policjant zmarł jednak przed przybyciem lekarza.

Na miejsce zbrodni przybyli niezwłocznie oficerowie policji śledczej z Warszawy. Zarządzono obławę, która dotychczas jednak nie uwięzzyła się powodzeniem.

Lokal posterunku mieści się w 1-piętrowym budynku zarządu gminnego w centrum Marek przy ul. Piłsudskiego. Za budynkiem znajduje się podwórze, ogrodzone płotem.

Zbrodnia, dokonana na osobie śp. Stanisława Gossa wywarła w całej

okolicy silne wrażenie. Przodownik Goss cieszył się bardzo dobrą opinią. Stanowisko komendanta posterunku zajmował już 6 lat. Zmarły, któ-

ry liczył 52 lata, pozostawił żonę i czworo dzieci.

Jakie były przyczyny skrytobójczego zamachu, dotychczas nie udało się ustalić.

Groźny pożar fabryki

Warszawa. Groźny pożar wybuchł w fabryce lakierów, należącej do G. Flichtemberga. Ogień powstał w jednej z izb znajdujących się w suterynie murowanego domu, mieszczącego farbiarnię chemiczną Józefa Targońskiego. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się w czasie podgrzewania kotła zapalił się lakier. Gęste kłęby

dymu wypełniły całą suterynę. Na miejsce przybył 1 oddział straży ogniowej, który ogień ugasił, niedopuszczając do przerzucenia się na znajdujący się obok skład materiałów łatwopalnych. Pożar wybuchł w przeddzień przeniesienia fabryki do innego lokalu.

Bestialskie ukamienowanie rywala

W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpatrywany jest proces dwóch opryszków podwarszawskich Zygmunta Kotwickiego i Ryszarda Słowika oskarżonych o ukamienowanie człowieka.

Oskarżeni spotkali wieczorem 12 sierpnia bm. na szosie górczewskiej swego przeciwnika Feliksa Dereckiego idącego w towarzystwie kobiety. Kotwicki zabiegł mu drogę i uderzył go. Derecki zaczął uciekać w pole, wzywając ratunku. Napastnicy gonili go, ciskając kamieniami. Gdy Derecki upadł na ziemię bili go dalej kamieniami po głowie. Ofiara

napadu próbowała dalej uciekać, podrywając się parokrotnie z ziemi, lecz ostatecznie Derecki legł pod uderzeniami rozbestwionych napastników.

Oskarżeni o zabójstwo tłumaczą się, że Derecki sięgnął do kieszeni. przypuszczali więc, że chce rzucić się na nich z nożem.

Zgniecione auto w kleszczach tramwajów

We Lwowie wydarzyła się niezwykła katastrofa.

Na ulicy, świeżo przebudowanej, dwa tory tramwajowe biegną środkiem jezdni blisko siebie. Dla pojazdów przeznaczone są z obu stron szerokie jezdnie przy chodnikach.

Z niewyjaśnionych powodów samochód wojskowy znalazł się między tramwajami z przyczepkami. Skutkiem zderzenia nastąpiło wykoślenie obu wozów tramwajowych, przy czym jeden z nich wjechał na chodnik.

Pięć osób, w tym dwóch funkcjonariuszy tramwajowych, doznało kontuzji. Opatrzyli ich pogotowie ratunkowe.

Samochód został uszkodzony. Kierowca wyszedł z opresji cudem. Wykośnione wozy tramwajowe sprowadzono na tory przy pomocy dźwigów, dostarczonych przez pogotowie tramwajowe.

Cyganka kupiła dziecko za cielaka

W osadzie Hrudziszce, pow. postawskiego cyganka Anastazja Kiwiczówna powiła nieślubne dziecko, które jej zawadzało w wędrownym żywocie. Gdy dziecko miało już 6 miesięcy, Kiwiczównę odwiedziła inna cyganka Haraśko i zaproponowała jej niezwykłą transakcję. Po dłuższym targu Kiwiczówna ustąpiła dziecko Haraśkowej wzamian otrzymując pięknie wyrośniętego cielaka. Haraśkowa wyhandlowane dziecko przyniosła do Wiszniewa i tam zamierzała sprzedać za 50 zł pewnemu bezzdietnemu małżeństwu, lecz policja położyła kres temu handlowi.

Zamordowanie właściciela domu

Ograbione zwłoki wrzucone do wody

Z Wisły koło mostu Poniatowskiego w Warszawie wypłynęły zwłoki jakiegoś mężczyzny, w koszuli, o czym już przed dwoma dniami pisaliśmy. Zwłoki musiały przebywać dłuższy czas w wodzie, gdyż były już w rozkładzie. Policja komisariatu rzeczniczego zawiadomiła rodziny poszukujące zaginionych osób. Okazało się, że denatem jest 53-letni Jerzy Wojtasiewicz (Krucza 48), właściciel domu oraz kilku

majątków ziemskich.

Wojtasiewicz wyszedł z domu 10 października br. i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął. Ponieważ Wojtasiewicz miał przy sobie 800 zł gotówką, biżuterię i złoty zegarek, zachodzi podejrzenie, że został on ograbiony, a następnie zamordowany i wrzucony do Wisły. Policja śledcza prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

Kiedy ich chłopcy chcieli się zabawić, to brali w lecie kółko, w zimie sanki, i jechali do innej kolonii, najbliższej, a czasami dalszej. Zapędzali się niekiedy aż pod Płock i tam czy gdzie indziej znajdowali tęgie, puciołowate dziewczęta, a potem bywały huczne wesela, na których strumieniami lało się własnego wyrobu dobre piwo niemieckie.

Po co mieli się uczyć języka polskiego, skoro nawet najwyższe władze pisały do nich po niemiecku? Ten przywilej królewski, co go otrzymał stary Kurt Ernin, pięknymi literami na pergaminie, także przeleż rozpoczął się od słów, dobrze wszystkim zrozumiałych: „Wir August der Zweite, von Gottes Gnaden Koenig von Pohlen, Grossfuerst von Lithuanien etc. etc...“.

Minął Auguste der Zweite, ale jego pergamin istniał wciąż jeszcze, tak świeży, jakby wczoraj zaledwie wyszedł z rąk pisarzy królewskich. Każdy, kto wszedł do dużego pokoju „gościnnego“ starej sadyby Wilhel-

ma Ernina, musiał zobaczyć go od razu, bo wisiał na wprost drzwi, w szerokiej ramie dębowej, z wielkimi woskowymi pieczęciami. Wilhelm Ernin, mając na względzie dobro całej kolonii, ale przede wszystkim dobro swego młyna, własnym kosztem kazał zbudować drogę do szosy.

Wydał na to huk pieniędzy. Grząskie błoto pochłonięło całe góry gruzu, żwiru i piachu, które szerokie, niezgrabne łodzie przywoziły tu z drugiego brzegu Wisły. Aby wzmocnić nasyp, obłożono go z obu stron grubymi pokładami faszyny, a że pręty wiklinowe były świeżo cięte, więc szybko puściły korzenie i na drugi rok już okryły się zielenią, a po upływie kilku lat droga usypana na błocie stała się piękną, cienistą aleją.

Teraz Wilhelm Ernin lubił wracać tędy do kolonii. Jadąc wygodną bryczuszką, w małego, ale dobrze wypaszonego konika, i pokrzykując ostro na powożącego parobka Ruprechta, rozglądał się dokoła z przy-

jemnością. Reprucht co prawda psuł mu trochę tę przyjemność, bo powoził źle i był mało pojętny, wprost głupawy. Wilhelm Ernin przyjął go tylko z litości dla jego matki biednej Elzy Krebs, co mleko gospodarskie nosiła na sprzedaż do bliskiego miasteczka. Ruprecht pensji nie brał żadnej, ale miał życie i kąpiel do spania, no i uczył się młynarstwa. To chyba wystarczyło, aby móc powiedzieć, że się spełniło dobry uczynek.

Droga była wprawdzie usypana na błocie, ale nic nie grząska. Przeciwnie — twarda jak szosa, a może nawet lepsza. Moczary, które znajdowały się tu dawniej, pracą wielu lat udało się odwodnić i zamienić częściowo na uprawne grunty. Tam i ówdzie złocono się tu teraz w lecie zboże, gdzie niegdzie widniała soczysta zieleń łączki, po której, szczypiąc od niechcenia trawę, przechadzało się dostojnie stadko białych gęsi. Dalej warowny trójkąt Grobli czerwienił się dachami, krytymi pięknie wypaloną karpiówką, nieco na uboczu rozsiadł się masywny budynek szkoły, a ponad wszystkimi domostwami wystrzelała w górę smukła wieżyczka kaplicy, do której przytuliła się mała plebanijka pastora, zatopiona w gęstwinie brzoś i jaśmi-

nów.

Ale najwięcej pociągała wzrok sadyba Erninów. Tu dopiero widziało się prawdziwy dostatek, odziedziczony po przodkach i pomnożony własną pracą. Stary młyn, podtrzymywany pieczołowicie, pracował wciąż jeszcze na tym samym miejscu, gdzie zbudował go Kurt Ernin, nad potokiem, który nosił nazwę Dunaju. Mała ta, ale wartka rzeczulka, wpadająca pod Groblą do Wisły, płynęła aż z Teresinka — z pięknej rezydencji książąt Ostrogskich. U stóp starego pałacu, stojącego na wyniosłym wzgórzu, z wód jeziora też Dunajem zwanego, brała początek, aby zatoczywszy szeroki łuk wzdłuż książęcego parku myśliwskiego, wraz z nadmiarem wód wessanych po drodze, kręcić olbrzymie koło erninowego młyna i pracować na pożytek jemu i jego dzieciom.

— Ładne to wszystko jakby jakiś obrazek. Żadna wieś polska nie dorówna naszej kolonii — mawiał w duchu Wilhelm Ernin z poczuciem sytej dumy, jaką daje widok własnego bogactwa i świadomość, że to bogactwo przyczyniło się do zamożności współobywateli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości bieżące

Czwartek, 24 listopada 1938r.

Czwartek: Jana od Krzyża

Wschód słońca: 7.09; zachód 15.36

Piątek: Katarzyny męcz.

Wschód słońca: 7.11; zachód 15.35

Sobota: Jana Berchmansa

Wschód słońca: 7.12; zachód 15.34

Z DAŁSZYCH STRON

NAUCZYCIELA SKAZANO NA 3 LATA ZA NIEMORALNE CZYNY

Suwałki. Sąd apelacyjny w Wilnie rozpatrywał po raz drugi sprawę b. nauczyciela szkoły powszechnej w Suwałkach, Michała Starzeniewskiego, oskarżonego o czyny niemoralne z nieletnimi uczennicami. Sprawa wyszła na jaw w 1935 roku i nauczyciela pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sądy okręgowy i apelacyjny skazały go na 3 lata więzienia. Starzeniewski odwołał się do sądu najwyższego, który przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu. W tych dniach sąd apelacyjny ponownie wymierzył deprawatorowi dziewcząt 3 lata więzienia.

TRUP W KANALE

Łuniniec. W odległym o 2 km od wsi Jeziernice suchym kanale znaleziono trupa mężczyzny w wieku około 30 lat, którego tożsamości nie ustalono.

ZABIŁ ZA KROWĘ

Grodno. W kłótni o krowę, otrzymaną przez siostrę w posagu, Paweł Janocik w Nowym-Dworze zabił uderzeniem drąga swego szwagra Michała Bubieńczyka. Zabójcę aresztowano.

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ

Rypin. W ubiegłą niedzielę o godz. 17.20 na szlaku kolejowym Rypin—Brodnica w odległości 3 kilometrów od Rypina na niestrzeżonym przejeździe kolejowym pociąg nr 8021 najechał na furmankę dwukonną, powożoną przez 64-letniego Gustawa Pokręta z Bożyniena. Furmanką tą jechała również żona Pokręta i 12-letnia córka. Pokręt doznał złamania rąk i ogólnych obrażeń twarzy, żona jego uległa ogólnym obrażeniom, a córka doznała wstrząsu mózgu. Koń zginął na miejscu, a drugi został poraniony. Ranionych przewieziono tym samym pociągiem z miejsca wypadku do szpitala w Brodnicy, gdzie stwierdzono, że życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

STRAJK W FABRYCE JEDWABIU W MYSZKOWIE

Myszków. W fabryce sztucznego jedwabiu w Myszkowie wybuchł strajk robotników, żądających zwolnienia jednego z majstrów, któremu zarzucono szykanowanie robotnic. Strajkuje cała załoga, licząca 470 osób. Zabudowania fabryczne okupuje 270 robotników. Odbyły się już dwie konferencje, ale do porozumienia nie doszło, gdyż dyrekcja nie godzi się na zwolnienie owego majstra. Dodać należy, że przed kilku tygodniami usiłowano zrzu-

cić owego majstra w worku dorzeki, ale przeszkodziła temu policja.

WILKI POJAWIŁY SIĘ W BRASŁAWSKIM

Brasław. W lasach gmin opeskiej i widzkiej pojawiła się większa ilość wilków, które porywają owce i świny, wyrządzając tym samym miejscowej ludności wielkie szkody. Z inicjatywy wójta gm. opeskiej urządzono w ub. niedzielę drugą w bież. roku obławę, w której wzięło udział kilkudziesięciu myśliwych i przeszło 200 osób nagonki. Wypada zaznaczyć, iż w czasie pierwszej obławy w tych samych lasach zabito jedynie 3 wilki.

ŚMIERĆ DZIECKA W PŁOMIENIACH

Dolina. W Cisowie, pow. Dolina, wybuchł w nocy w zagrodzie Dymitra Hawiaka, pożar. W płomieniach znalazł śmierć 3-letni synek gospodarza Piotr, drugi zaś, 8-letni Jan, doznał ciężkich poparzeń.

PODARŁ WEKSLE I UCIEKŁ PRZED ŚLUBEM

Równe. Pod zarzutem oszustwa aresztowano kupca z Równego, Wolfa Estermana. Zbankrutował on i pozostał dłużnym kilkadziesiąt tysięcy złotych hurtownikowi Ickowi Beigelmanowi (z Gęsiej). By załatwić tę sprawę, przyjechał osobiście do Warszawy. Poznał córkę Beigelmana i oświadczył się jej. Ojciec jej postanowił dać w posagu protestowane weksle Estermana. Przed ceremonią ślubną Esterman weksle te podarł i uciekł.

RZEŹNIK POSTRZELIŁ SIĘ PISTOLETEM DO UBOJU

Łódź. We wsi Wielgomłyny pow. radomszczańskiego, rzeźnik Adam Gruca, manipulując przy pistolecie, służącym do mechanicznego ubijania trzody chlewnej, nie wiedząc o tym, że jest on nabity, postrzelił się ciężko w piersi. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

DZIK POKALECZYŁ CHŁOPCA

Wilno. Na terenie gmin przyległych do puszczy Rudnickiej, pojawiły się wielkie stada dzików, które masowo nacierają na pobliskie zagrody wiejskie i rozkopują kopce, w których zostały zadołowane na zimę ziemniaki. Wieśniacy w najrozmaitszy sposób starają się płoszyć nieproszone goście, wyrządzających wielkie straty. Na polach wsi Kołuszewo gm. porzeckiej dzik niebezpiecznie poranił pilnującego kopca z ziemniakami 16-letniego Stefana Jakszę.

WIELKI POŻAR WSI SPOWODOWANY PRZEZ DZIECI

Krzemieniec. We wsi Hołobisy, pow. krzemienieckiego, dzieci bawiące się ogniem spowodowały wielki pożar, który zniszczył 12 domów mieszkalnych, 28 budynków gospodarczych, inwentarz martwy i zapasy zboża. W akcji ratunkowej brało udział sześć okolicznych straży pożarnych.

ZAMORDOWANIE KOLEJARZA

Tarnowo. Na polach obok gromady Sterkowice k. Tarnowa dokonano około godziny 9-tej rano strasznego odkrycia. Obok drogi, nad rzeką znaleziono w straszliwy sposób zmasakrowane zwłoki 30-

letniego pracownika kolejowego Aleksandra Kubali z Maszkienic, powiat Brzesko. Jak w pierwotnym śledztwie ujawniono, śp. Kubala wracając ze służby został napadnięty przez nieznaną na razie opryszków, którzy go zamordowali, a następnie obrabowali. Obok zwłok leżała opróżniona przez zbrojnych torba służbowa tragicznie zmarłego i lampka elektryczna. Na zwłokach widoczne są ślady rozpaczliwej walki, jaką śp. Kubala w obronie swego życia stoczył z bandytami. Policja wszczęła za zbrodniarzami energiczny pościg. Na miejsce wypadku wyjechała z Tarnowa komisja sądowo-lekarska.

NAPADAŁ I OGRABIAŁ SAMOTNIE IDĄCE KOBIETY

Warszawa. Na Żoliborzu grasował zuchwały opryszek, który napadł na samotnie idące kobiety i ograbiał je, a stawiając opór bił łomem żelaznym. Ostatnio nieuchwytny opryszek jednego dnia napadł i ograbił mieszkankę Żoliborza, pp. Anielę Kłobuchowską i Marię Dutkiewicz. Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła energiczne dochodzenie i ujęła rabusia, którym okazał się złodziej i włamywacz Jan Nagrodzki, zamieszkały w barakach na Żoliborzu. W mieszkaniu bandyty znaleziono wiele rzeczy, pochodzących z rabunku. M. in. kilkanaście torebek damskich. Zuchwałego rabusia osadzono w więzieniu.

SCHWYTANIE PRZEMYTNIKA

Katowice. Straż graniczna w Rudzie stwierdziła, że jakaś śnieuchwytna szajka trudni się przemycańiem przez granicę w okolicach Rudy Śl. motorów, które następnie sprzedaje w Katowicach i innych miastach Śląska. W dalszym ciągu obserwacji stwierdzono, że motorowery, sprowadzane do Polski drogą nielegalną, pochodzą z kradzieży po tamtej stronie granicy. W tych dniach przytrzymano członka bandy w osobie 27-letniego Wilhelma Sobitza z Zabrze, obywatela niemieckiego, który przyznał się do brania udziału w tego rodzaju operacjach motorowerych. Reszta bandy uciekła do Niemiec. Sobitz po spisaniu protokołu przekazano władzom sądowym w Katowicach.

ŚMIERĆ W PODZIEMIACH

Katowice. Kopalnia „Eminencja” była terenem wypadku, który zakończył się śmiercią jednego z zatrudnionych tam robotników. W podziemiach nastąpił w pewnym momencie wstrząs, na skutek czego zawalił się strop, przy czym zwałami węgla został zasypany ładowacz, 27-letni Jan Klukowski z Welnowca. Natychmiast przeprowadzona pomoc w celu wydobycia nieszczęśliwego odniosła ten skutek, że wydobyto zwłoki Klukowskiego. Lekarz stwierdził śmierć ofiary i nakazał przewiezienie zwłok do kostnicy Spółki Brackiej w Katowicach.

SKAZANIE NIEMIECKIEGO OBYWATELA Z KAMIENICY

Biała. Przed Sądem w Białej odpowiadał niejaki Otton Gruber, obywatel niemiecki zamieszkały w Kamienicy. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w dniu 14 października br. przybył do sklepu Heleny

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DŁA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

Ruch organizacyjny

UWAGA POW. WĄGRÓWIEC, OKOLICA ŁEKNA

W niedzielę, dnia 27 listopada o godz. 12-ej w poł. na sali p. Czarneckiego w Łeknie odbędzie się zebranie rejonowe Stronnictwa Ludowego, na które o liczny udział członków uprasza się.

Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji S. L.

Magda, prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. KOZIENICKI

W dniach 26—27 listopada odbędzie się kurs samorządowy dla członków Stronnictwa Ludowego, Zw. Młodz. Wiejskiej, „Wici” w Policznie. Początek w sobotę o godz. 18-tej. Wykładać będą kol. prof. Sznajder i inż. Legacki z eSzkoly Rolniczej w Zwoleniu. — W niedzielę, początek o godz. 10-tej wykładać będą adwokat Babski Bolesław z Warszawy, prezes pow. S. L. Jan Mazur.

Ludowcy i Wicjarze stawcie się licznie. Wstęp za legitymacją.

Wróbel Stanisław, prezes.

POW. STOPNICA

W dniu 27 listopada 1938 r. w Stopnicy, w lokalu Sekretariatu Stronnictwa Ludowego, o godz. 9-tej odbędzie się konferencja zarządów Kół i działaczy Stronnictwa Ludowego, poświęcona sprawom wyborów do samorządu. Z konferencją połączony będzie kurs samorządowy dla szczególniego zaznajomienia się z najważniejszymi przepisami ustawy samorządowej. — Dla wyczerpania materiału, konieczne jest wcześniejsze przybycie zainteresowanych, punktualnie na godz. 9-tą.

Wszystkich zalegających z zapłatą należności z tytułu pobranych legitymacji, składek na ofiary zeszłorocznej „pacyfikacji”, „na pomoc i obronę” dla więźniów politycznych — oraz na pomnik dla śp. dr. Dąbrowskiego — prosimy o bezzwłoczne uregulowanie zaległości. Nierozprowadzone legitymacje prosimy zwrócić.

Tymczasowy Zarząd Sekcji Kobiet przy Stron. Lud. proszony jest o przybycie w tym samym dniu do Stopnicy, celem opracowania planu pracy na okres zimowy.

Za Zarząd Powiatowy S. L.:

Pawlina Władysław, prezes.

Masłowskiej, i w chwili kiedy właścicielka sklepu zajęta była klientelą, Gruber skradł z lady sklepowej 20 złotych, poczym zbiegł. Oskarżony tłumaczył się, że otrzymał pieniądze od Masłowskiej do zamiany na drobne, a ponieważ był pijany, wyszedł ze sklepu i więcej tam nie wrócił. Sąd skazał Grubera na 6 miesięcy więzienia, zaliczając mu areszt śledczy, w którym oskarżony przebywał od 20. 10 bm.



Dobre światło chroni oczy!

Wykonując roboty ręczne przy złym lub słabym świetle nadwyreżamy oczy. W lampie stojącej należy stosować 1 wewnątrz matowaną Osramówkę D na 125 Dlm lub 2 po 65 Dlm. Osramówki D dają oczom obfite i łagodne światło.

OSRAMÓWKI-D

znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.



CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI

W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

Targowka w Poznaniu

Poznań, 22. 11. 1938 r.

Spędzono: 354 sztuk bydła, 1770 świń, 597 cieląt, 302 owiec; razem 3023 zwierząt.

Ceny ioko Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi

Płacono za 100 kg żywej wagi:

BYDŁO:

Woty:	
Pełnomięsiste wytuczzone nieopr.	68—76
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	52—62
Mięsiste tuczone starsze	46—50
Miennie odżywione	38—42

Buhaje:

Wytuczzone pełnomięsiste	62—66
Tuczone mięsiste	50—58
Nietuczzone dobrze odżyw. starsze	46—48
Miennie odżywione	36—42

Krowy:

Wytuczzone pełnomięsiste	72—80
Tuczone mięsiste	52—60
Nietuczzone dobrze odżywione	42—48
Miennie odżywione	20—30

Jalowice:

Wytuczzone pełnomięsiste	68—78
Tuczone mięsiste	52—62
Nietuczzone dobrze odżywione	46—50
Miennie odżywione	38—42

Młodzież:

Dobrze odżywione	38—42
Miennie odżywione	36—38

Cielęta:

Najprzedniejsze cielęta wytuczzone	72—80
Tuczone cielęta	60—70
Dobrze odżywione	50—68
Miennie odżywione	40—48

OWCE:

Wytuczzone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	66—74
Tuczone starsze skopy i maciorki	56—60
Dobrze odżywione	44—48

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	100—104
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	94—98
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	90—92
Mięsiste świnie podna 80 kg żywej wagi	80—88
Maciory późne kastraty	82—92

Przebieg targu spokojny.

Radioprogram z Warszawy.

Czwartek, 24 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 „Głuchy piewca — Beethoven” — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa (z Poznania). 12,03 Audycja południowa (z Poznania). 15,00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15,15 Kłopoty i rady: „Pechowy dzień”. 15,30 Muzyka obiadowa w wykł. Orkiestry Rozgł. Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Przemysł a obronność kraju — odczyt dla młodzieży licealnej. 16,35 „Co to jest rak i jakie są możliwości leczenia?” — odczyt. 16,50 Koncert muzyki operowej (z Wilna). 17,00 Wspomnienie z P. O. W. — odczyt. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 „O tytułach utworów muzycznych” — gawęda. 19,00 Koncert rozrywkowy w wykł. Małej Orkiestry i Chóru P. R. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Teatr Wyobraźni: „Kordian” — radiofonizowane fragm. z dram. Jul.

Słowackiego. 22,00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich — w wykł. Kwartetu Smyczkowego. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Koncert muzyki polskiej.

Piątek, 25 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Marsz, marsz, Dąbrowski — słuchowisko dla dzieci starszych. 11,25 Dawne tańce (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Rozwiązanie zagadki dźwiękowej z dn. 21. X. 1938 r. „Wulkan” — reportaż dla młodzieży (z Krakowa). 15,35 Muzyka obiadowa w wykł. Małej Orkiestry P. R. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Rozmowa z chorymi ks. kapłana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16,30 Muzyka klasyczna. 16,55 „Starzy i młodzi” — felieton. 17,10 Popularna muzyka fortepianowa na 4 ręce. 17,45 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Wypędzenie okupantów z Krakowa w listopadzie 1918 roku” — fragment z książki pt. „Burza nad brukiem”. 18,55 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 „Temperamenty” — powieść mówiona. 21,15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. 22,30 „Poezja wieku złotego” — audycja w oprac. Juliana Krzyżanowskiego, prof. U. J. P. 22,45 Muzyka z płyt. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Sobota, 26 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki”. 11,25 Utwory Eryka Coatesa dyryguje kompozytor (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Jak Wojtuś czarownikiem został” — słuchowisko dla dzieci młodszych (ze Lwowa). 15,30 Muzyka obiadowa w wykł. Ork. Rozgł. Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,30 Koncert solistów (z Wilna). 17,00 Państwo komórek przy pracy — pogadanka. 17,10 Koncert kameralny. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,20 Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 20,00 Muzyka lekka w wykł. Sekstetu Stefana Rachonia. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 „Potańczmy!” Wykonawcy: Mała Ork. P. R. 22,05 Godzina niespodzianek (ze Lwowa). 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Każdy ludowiec

który interesuje się zagadnieniami kulturalnymi winien nabyć i przeczytać broszurę M. Jagły

Chłopska Kultura

Książkę w cenie 0,50 zł można nabyć w Sekr. Wlkp. Zw. Mł. Wiejskiej Poznań, Fr. Ratajczaka 9, m. 9, wzgl. zamówić w Redakcji „Gazety Grudziądzkiej”.

BOLE reumatyczne i artretyczne
NAUWIECIE DOKUCZAJĄ PODCZAS ZIMNY I NIEPOGODY

OSMOGEN
GASECKIEGO

MAŚC PRZECIWRHEUMATYCZNA
PŁYN PRZECIWRHEUMATYCZNY DO KĄPIELI „OSMOGEN”
KOJA TE BOLE.

Poszukujemy agentów
którzyby za dobrą prowizją podjęli się werbowania czytelników dla poważnego pisma ludowego.
Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod numer 1894 do administracji „Gazety Grudziądzkiej” Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka nr. 9 m. 9.

PROSZKI MIGRENO-NEPVOSIN
KOGUTER
GASECKIEGO

GRYPY, PRZEBIECZENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP.

ZADAWCIE PROSZKÓW TYLKO W HIGIENICZNYCH TORBACH.

STRAJAKI CHŁOPSKIE

BROSZURA

J. GÓJSKIEGO

OMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW

jest do nabycia
w naszej redakcji
w cenie 0,20 zł za egzemplarz

Najwięcej
Klientów wiejskich
zdobędziesz przez
ogłaszanie w
Gazecie Grudziądzkiej

Notowania giełdowe ziem i opłatów

z dnia 22 listopada 1938 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszennica	21,75	18,50	20,75	21,—
Zyto	13,75	14,—	15,50	16,—
Jęczmień	15,25	15,50	16,50	17,—
Jęczmień brow.	17,50	18,—	15,15	15,65
Owies I stand.	16,—	16,75	15,—	15,50
Mąka pszenna 65%	34,50	36,—	30,25	32,75
Mąka żytnia 65%	25,50	26,—	22,25	23,75
Otręby pszen. grube przem.	10,25	10,75	10,50	11,—
Otręby żytnie przem. stand.	8,75	9,25	9,—	10,—
Rzepak zimowy	44,—	44,50	41,—	42,—
Groch zielony (Foiger)	25,—	27,—	24,50	26,50
Groch wiktoria	28,—	30,—	25,—	27,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	12,75	13,25	12,75	13,75
Makuchy lniane w taflach	20,—	20,50	19,75	20,75
Ziemniaki	4,—	4,50	3,—	3,50
Gryka	17,—	17,50	16,—	17,—
Słoma żytnia luzem	4,75	5,25	1,75	2,25
Słoma żytnia prasowana	4,25	4,75	2,75	3,—
Siano zwykłe	—	—	4,75	5,25
Siano zwykłe prasowane	7,25	7,75	5,75	6,25

Kawaler posiadający gospodarstwo poszukuje panny lub wdowy bezdzietnej do lat 28 znającej gospodarstwo posag wymagany Zgłoszenia kierować do administracji pod nr. 1012.

Mleczarnia

w Poznaniu z nowoczesnym urządzeniem wolnym 4 pokojowym mieszkanym, stajnią na 6 koni od zaraz do wydzierżawienia lub sprzedaży bliższych wiadomości udzieli J. Dymek, Poznań, Kasztelańska 33.

Sprzedam

7 mórg ornej ziemi i 20 mórg lasu z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskimi. Odległość od miasta 7 km. Zgłoszenia kierować: Józef Stępa, Grodzewo, p-ta Zaniemyśl.

Sprzedawców

węgla, koksu, dachówek „ETERNIT” materiałów budowlanych na poszczególnych okęgach poszukuje bardzo poważna Spółka poznańska za odszkodowaniem prowizyjnym. Reflektanci zechcą oferty z podaniem dotychczasowej działalności i referencjami przesyłać pod nr. 44.56 „Par” Poznań, Al. Marcinkowskiego nr. 11. Wdzięczne pole działania dla ustosunkowanych emerytów.

Żle słyszysz?

Masz szum, cieknięcie uszu? Żądasz bezpłatnego prospektu na sztuczne bębniaki „Eufonia” Kraków, Olsze.

Krawiec

kawaler lat 28, poszukuje pani (żony) przystojnej z dobrym charakterem do lat 26 z gotówką celem otworzenia warsztatu i sklepu pod nr. 1003.

Potrzebny

technik budowlany Grudziądz. Zgłoszenia do Administracji.

Poszukuje

pracy woźnego, posłańca, subiekta, kelnera lub t. p. Zgłoszenia Piotr Firmanty, Piotrków Dolny, p-ta Staszowa, woj. Kielce.

Dom

na piekarnię bezkonkurencyjną murowany piętrowy sprzedam tanio 5.000,— zł. Bronisław Dubiel, Gdów, pow. Myślenice, woj. Krakowskie.

Szukam

dzierżawy od 5 do 10 mórg pierwszy rok płacę z góry. Stanisław Wigusz, Maastricht, pow. Przeworsk.

Po

najniższych cenach dostarczam pieczęcie kauczukowe i metalowe wszystkim instytucjom. Józef Pałka, Ułima Mała, poczta Gołcza woj. Kieleckie.

Panienka z dobrej rodziny szuka pracy, najchętniej w składzie rzemieślniczym. Łaskawe zgłoszenia do „Gazety Grudziądzkiej” pod nr. 1021.

Portier-Inbasent

z gwarancją 1000 zł. potrzebny do przedsiębiorstwa, handel owoców i skór. Zarobek 150,— miesięcznie. Odpowiedź znaczek. Sztaba Bydgoszcz, Śniadeckich 63.

Wydzierżawię

gospodarstwo 50 morgów ziemi pszennej, objęte 2.000. 140 morgów, objęte 4.000. Na odpowiedź znaczek. Sztaba Bydgoszcz, Śniadeckich 63.

Sprzedam

gospodarstwo 120 morgów, przy mieście, ziemia pszena, za 18.000,—, gospodarstwo 52 morgów, ziemia pszena, cena 12.000 wpłata 6.000; gościniec z 29 morgowym gospodarstwem, ziemia pszena, cena 14.000, wpłata 7.000. Na odpowiedź znaczek. Sztaba Bydgoszcz, Śniadeckich 63.

Jesteś

miłośnikiem zwierząt? To kup parkę tworzy oswojonych do hodowli — cena przystępna. Tomasz Kowalski - Brzostków, poczta Nowy Karczyn, pow. Stonięcki.

Jesteś

zainteresowany nabyciem instrumentów muzycznych i zegarków, żądasz ilustrowanego cennika. Ignacy Cypres Kraków, Szewska 13/G. G.

Wielki

zazobek: 10 zł dziennie, poszukuje agentów, domokrążnych, „Mimoza” Szopienice.

Do

sprzedania młyn motorowy 43 morgi ziemi - sad kilku-morgowy, budynki. Punkt doskonały - 25.000 i zadłużenie. Terespol | Bugiem, Bay, Narutowicza 11

Mydlarski

majster, młody, wieloletnia praktyka, poszukuje pracy. Łaskawe oferty „Par” Kraków, Rynek pod „Skromne wymagania”.

Spółdzielnia

„Jedność” (wojskowa) poszukuje kierowniczkę (sklepowa). Warunki: praktyka, b. dobra opinia, kaucja tylko gotówkowa 1000 zł. Podania z życiorysem przesyłać do Zarządu Spółdzielni „Jedność” Brodnica, n/Drw, ul. Czwartaków.

Sprzedam

gospodarstwo 6 ha. z budynkami i zasiewami cena 3.400 zł, stacja Myzów na 3.400 zł, Wolny. Feliks Osieć, Piaseczno, poczta Siedliszcze, pow. Kowel, Wołyń.